Ner 152. ROK 1840. PONIEDZIAŁEK 6 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Dominiki Panny.

IMIONA SŁAWIANSKIE
Jutro Krasnoroda.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
4	6	27" 3" 153	+ 15, 6	6, 20	Żaden	Pochmurno	
	2	3, 267	+ 18, 0	5, 74	PPn Zachodni słaby	"	Deszcz
	10	4, 315	+ 12, 6	5, 94	Zpł Zachodni słaby	"	Deszcz
5	6	5, 805	+ 11, 0	4, 57	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	5, 835	+ 17, 0	4, 80	Ppł Zachodni słaby	Chmury	
	10	5, 506	+ 12, 3	4, 63	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 1 Lipca.* —

JO. Xżę Namiestnik Król: otrzymał telegrafem wiadomość, że N. Cesarz i Król Jmć w zeszłą sobotę w pożądaném zdrowiu wrócił do Petersburga.

— *Paryż 18 Czerwca.* —

Pan Remusat wydał rozkaz wszystkim prefektom i podprefektom którzy się znajdują obecnie w Paryżu, aby natychmiast na swoje stanowisko powrócili; około 50 tych urzędników bawiło obecnie w stolicy.

Toulonnais z dnia 14 donosi: »Eskadra admirała Rosamel, która jutro miała stąd odpłynąć, otrzymała przeciwny rozkaz i do dalszéj decyzyi pozostania tu na kotwicy.

Na ostatnim przeglądzie znajdował się także 63 pułk piechoty, który tylko co powrócił z Afryki. Miał on zupełnie porozrywaną kulmi chorągiew, któréj widok przypominał podobne zaszczytne trofea z czasów cesarstwa. Lud nie mógł wstrzymać wzruszenia na ten widok i powitał głośnemi okrzykami ten piękny sztandar, Król nawet kilkakrotnie ukłonił się temu znamieniu sławy i męztwa naszych wojowników.

Wszystkie dzienniki zajmują się dziś patryotycznym wnioskiem pana Arago, który zaprojektował w izbie deputowanych aby koleje żelazne we Francyi dziewięć dziesiątych części łokomotyw, których kiedykolwiek będą potrzebowały, zakupywały w fabrykach krajowych. *J. d. Débats* chwali go szczególniéj za opiekę którą chce rozciągnąć nad przemysłem krajowym, ale też sądzi że ogólny intereres publiczności powinien także być wziętym na uwagę.

Przybył tu raport kapitana Dumont d'Urville z Hobart Town, 19 lutego. Donosi, on, że odkrył nowy kraj, który nazwał Adelią. Leży on pod 738 stopniem wschodniéj długości od Paryża, a na szerokość południowego koła biegunowego. Dodaje, że z niespodziewaną dokładnością przekonał się o bytności magnetycznego południowego bieguna. Kapitan d'Urville donosi, że teraz zamiarem jego jest powrócić do Francyi zwiedziwszy pierwéj wyspy Auklandzkie i nową Zeelandyę.—Z obszernego raportu tego świattego marynarza dowiadujemy się, że okręty jego znajdowały się, w wielkiém niebezpie-

czeństwie, i prawie nie miały nadziei ocalenia się. Opisanie kilku punktów przeprawy jest bardzo zajmujące. I tak naprzykład czytamy. Dnia 21 o godzinie 1 z rana (cały dzień poprzedni z powodu ciszy na morzu, musiano stać spokojnie przed odkrytem nowo lądem), powstał silny wiatr południowo wschodni. Aby dostać się do lądu, musielibyśmy się jeszcze przez ogromny łańcuch wielkich lodów przesunąć. Szukałem kanału, któryby był najobszerniejszy i najmniej niebezpieczny, od 2 do 6 godziny defilowały nasze korwety w téj cieśninie nowego rodzaju. Niekiedy ścieśniały się te kanały, tak że nasze okręty były jakby pogrzebane pod temi 100 do 150 stóp wysokiemi pionowemi murami, których ogromne massy zdawały się chcieć nas zgnieść. Nagle otworzył się kanał i wpłynęliśmy na obszerną zatokę, gdzie w około nas pływały lody w najdziwniejszych kształtach, przedstawiając najcudowniejszy widok przypominający powieści o kryształowych i diamentowych pałacach wieszczek.

— *Bajonna* 14 *Czerwca.* —

Podług listownych doniesień z Saragossy, wojsko Espartera przeszło już przez Ebrę. W dniu 8 oczekiwany jest w Leridzie. Królowe mają około 18 przybyć do Saragossy. Mówią, że dostojne podróżne zatrzymają się w Saragossie dopóki Berga nie podda się xięciu Vittoryi.

Jak się zdaje, nadeszły dziś bardzo pomyślne wiadomości z Katalonii. Segarra, który dawno już niechętnie postępował w duchu Cabrery miał się poddać krystynistom. Cabrera ma być bardzo bliskim granicy francuzkiéj, a może już ją przebył. Tymczasowo przesłał on już swoje ruchomości do Francyi.

— *Bourg Madame* 16 *Czerwca.* —

Cabrera z 6 – 7000 ludzi stoi w Puycerda gdzie przygotowują się na silny odpór w razie napadu. W téj pozycyi Cabrery zawierać się tylko może zamiar przejścia na grunt francuzki, przez Bourg Madame i Osiefa. Co dzień przybywają tu zbiegowie z Hiszpanii, przed kilku dniami przybył dziki kanonik Mose Benet Tristany.

— *Konstantynopol* 28 *Maja.* —

W ostatnich dniach wysłaną została jedna kolumna przeciw Ahmedowi el-Cherif szejkowi Rigi. Składała się ona z 1200 ludzi i dwóch dział, pod rozkazami pułkownika 22 pułku p. Levasseur. Ta wyprawa udała się zupełnie, podległe nam pokolenia Rigi, zostały obronione przeciw niepodległym Arabom, podzielono między nie trzody tym ostatnim zabrane, a nadto kolumna zabrała z sobą wielką ilość bydła. Ahmed-el Cherif umknął przed naszém wojskiem i naczelnicy którzy dotychczas nie uznali zwierzchności Francyi, rzucili się do stóp jenerała i prosili o Aman, który im został przyrzeczony pod warunkiem stawienia zakładników. Ta część Medjany jest zupełnie podbitą, pokolenia tutejsze zamkną drogę bataljonom Abd-el-Kadera, które od strony Biscary chcą próbować przejścia.

Nauczka, jaką pokolenia sprzymierzone z nami dały byłemu dejowi Achmed Bejowi, (patrz niżéj), odbierze mu zapewnie wszelką nadzieję otrzymania napowrót władzy; głosi on, że otrzymał świeżo order z djamentami od sułtana i ztąd chcąc korzystać pusza pogłoskę, że wojska tureckie przybędą dla walczenia przeciw Francuzom, teraz jednak zdaje się, że musi uważać sprawę swoję, za zupełnie zgubioną.

— *Dnia* 3 *Czerwca.* —

W dniu 31 maja po południu, grzmot dział wszystkich bateryi i okrętów wojennych ogłosił narodzenie Xiężniczki Mewhibe, pierwszéj córki panującego sułtana. Z powodu tego radosnego wypadku udali się nazajutrz wszyscy dygnitarze tureccy do seraju Tsiragan, dla powinszowania Jego Wysokości. Salwy z dział tudzież zabawy publiczne na dolinie Dolma Bagdie i fajerwerki palone wieczorem przed pałacem sułtana, trwać będą przez siedm dni.

Tylko miłość sułtanki Saliha, małżonki oddalonego seraskiera, Halil paszy, która z wielką energią broniła męża swego przed sultanem, zdołała odwrócić od niego karę śmierci. W akcie oddalenia który wygotowany został i doręczony paszy w dniu 11 maja, nie ma wzmianki o poprzednim wyroku śmierci i następném ułaskawieniu. Nawet upewniają, że sultan w końcu nie mógł nawet zdecydować się czy ma oddalić Halil paszę czy nie. Podobnież teraz ma się z Chozrew paszą, który dotychczas nie ma nic urzędowego w swoim ręku względem oddalenia go. Wielu silnie wstawia się za tym mężem i pragną go widzić i nadal u steru interesów. Nadzwyczajny brak utalentowanych mężów, tudzież wątpliwość a nawet

niepodobieństwo zarzutów czynionych Chozrewowi, zdaje się przyrzekać dobry skutek usiłowaniom jego przyjaciół.

Rozmaitości.

— W pewnem mieście włoskiem, przed niedawnym czasem przedstawiano dramę, któréj rzecz działa się w wiekach średnich; pod tytułem: *Postrach Abruzzów.* Ten postrach, *(dowódzca bandytów)* odkrył miłość swego syna z pierwszego małżeństwa dla pięknéj Kornelii, którą on właśnie niedawno zaślubił. Nie wątpi on, że miłość ta znalazła wzajemność w sercu Kornelii i postanowił zemścić się w okropny sposób za niewiarę swojéj drugiéj żony. Woła on swego syna i podaje mu sztylet mówiąc: »Przed chwilą przekonałem się, że moja Kornelia złamała wiarę małżeńską dla miłości jednego z moich podwładnych. Wiesz, że w podobnych przypadkach prawo przeznacza syna na mściciela hańby ojca, weź więc ten sztylet i zabij niewierną« — Syn w pomięszaniu swojem bierze sztylet... W tém jakby na znak dany, podnosi się cały parter z okrzykiem: »Nie wierz, ona nie winna, wołają jedni. On jest łotr, niegodziwiec, chce cię oszukać, krzyczą inni, a wszyscy dodają, precz z sztyletem rzuć sztylet.« — Kiedy syn namyślał się i trzymał sztylet w ręku, najzapaleńsi zaczęli go zarzucać obelgami a nawet pogróżkami i nakoniec artysta musiał być posłusznym, co przez publiczność zostało z najżywszym zapałem przyjęte. Na nieszczęście, gdyby sztylet oddany został ojcu, cała intryga zostałaby zepsutą i sztuka nie mogłaby być daléj graną, syn zbójcy zatém widział się zmuszonym wystąpić aż nad brzeg orkiestry i zwracając się do parteru, drżącym i błagalnym głosem rzekł: »Nie wierzę wcale téj powieści, którą mi mój ojciec przedstawia, wiem dobrze, że mię oszukuje i zapewniam panów, że nie zabiję Kornelii. Pozwólcie mi zatém wziąść ten sztylet.... Ale dopiero kiedy dał słowo publiczności, że nic złego nie uczyni Kornelii, owszem że ją ocali i że nim dziesięć minut upłynie, wszyscy przekonają się o jego szlachetnych zamiarach, i że nakoniec wszystko się dobrze skończy, pozwolono mu wziąść sztylet i grać daléj. — Dziś jeszcze na scenach włoskich trafiają się takie przypadki i bywają niektóre role, w których artyści występując dobrze się opatrują, aby być nieco zasłonionemi od dotkliwych objawień oburzenia publiczności.

— *Osobliwość historyii naturalnéj.* Thomas Bradley jest synem Jana i Marty Bradley z Deighton, niedaleko Huddiesfield. Urodził on się dnia 4 listopada 1817 roku, a zatém miał lat 22 skończonych w dniu 4 listopada 1839 roku. Miał w tenczas 5 stóp i 10 cali wzrostu, ważył około 154 funty, przytém jest bardzo smukły i proporcyonalnie zbudowany. Od urodzenia do 15 lat życia nieuległ żadnéj ważnej słabości. W 16 roku wpadł w sen, który trwał 9 tygodni. W tym samym roku napadł go drugi podobny sen, który trwał bez przerwy 14 tygodni. Przez ten czas schudł niezmiernie i bardzo długi czas upłynął nim mógł się o swojéj mocy utrzymać, powoli jednak przyszedł do siebie, odzyskał dawną siłę i miał się zupełnie dobrze do końca sierpnia z. r. wtedy bowiem wpadł w nadzwyczajną ospałość i zupełnie utracił apetyt. W dniu 30 tego miesiąca gdy pił herbatę, wpadł znowu w sen, w którym dotychczas nieporuszony pozostał, to jest przez 33 tygodnie. Rodzina jego usłuchawszy rady dwóch chirurgów, którzy leczyli tego pacienta, zdołali go lepiéj utrzymać już w poprzednich snach. Codziennie przekładają go na inną stronę w łóżku, które za każdym razem pokrywane bywa świeżem prześcieradłem. W pewnych ustępach podają pacientowi pożywienie, które skoro tylko dostanie się do gardła, z konwulsyjnemi ściągnieniami wpada wewnątrz.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 1176.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa wszystkich prawo mających; aby w przeciągu trzech miesięcy postarali się w drodze właściwéj o wprowadzenie w posiadanie massy Wojciecha Dębczyńskiego już od roku 1806 w kraju tutejszym nieobecnego, i o którym żadnéj dotąd nie ma wiadomości, po upływie bowiem powyższego terminu bezskutecznie, Skarb publiczny wprowadzonym zostanie w posiadanie tymczasowe majątku

tegoż Wojciecha Dębczyńskiego składającego się z summy 541 złp. 23 gr. w depozycie sądowym zostającéj z summy 66 złp. 20 gr. na domu pod L. 519 zabezczonéj i z summy 405 złp. 25 gr. przez Marcina Schironia z depozytu wypożyczonéj.

Kraków d. 16 maja 1840 r.

Sędzia Prezydujący.
DUDREWICZ.
(3r.) Sekr. Tryb. *Librowski.*

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Józefa Wierzyńskiego O. M. Krakowa w Kleparzu przy Krakowie pod L. 85 zamieszkałego, w drodze działu w skutek wyroku Trybunału I. Instancyi z dnia 18 kwietnia i 4 grudnia 1839 r. sprzedany zostanie przez publiczną licytacyą dom w mieście Kazimierzu przy Krakowie pod L. 45 w gminie VI. miejskiéj położony, do sukcessorów Maryanny Królickiéj i Józefa Wierzyńskiego należący, którego granice są następujące: od wschodu graniczy z ulicą publiczną, od południa z domem Bazylego Jaworskiego, od zachodu z ulicą tylną kommunikacyjną, od północy z domem pod L. 46.

Warunki licytacyi rzeczonego domu wyrokiem Trybunału I. Instancyi z dnia 29 maja r. b. satwierdzone są następujące:

1) Cena szacunkowa domu w mieście Kazimierzu przy Krakowie pod L. 45 położonego, ustanawia się w summie złp. 8,169 gr. 3 na pierwsza wywołanie, która w braku licytantów na trzecim terminie do $\frac{2}{3}$ części zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie licytacyi rozpoczętą zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży $\frac{1}{10}$ część powyższego szacunku jako *vadium* od złożenia którego popierający Józef Wierzyński jest wolny.

3) Nabywca zapłaci do skarbu publicznego podatki zaległe za rok ostatni, jeżeli się należą, zapłaci równie koszta licytacyj na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego; należytości takowe z strąci z szacunku wylicytowanego a po zapłaceniu takowych otrzyma wyrok dziedzictwa.

4) Resztujący z wylicytowania szacunek, pozostanie przy nieruchomości z obowiązkiem płacenia procentu 5/100 od chwili zalicytowania, aż do wypłaty stosownie do wyroku działowego.

5) Niedopełniający któregokolwiek z powyższych warunków; nabywca utraci *vadium* które nie na korzyść popierającego lecz na pokrycie kosztów powtórnéj licytacyj obrócone będzie.

Sprzedaż téj nieruchomości odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa i Jego Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 rano zaczynając, za popieraniem adwokata Adama Gołęberskiego.

Do takowéj licytacyi wyznaczają się trzy termina:

Pierwszy na dzień 28 sierpnia }
Drugi na dzień 25 września } 1840 r.
Trzeci na dzień 23 październ. }

Wzywają się przeto wszyscy chęć kupna mający tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby na pierwszym terminie licytacyi posiada prawa swe do rzeczonéj nieruchomości przy ustanowieniu adwokatów pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 27 czerwca 1840 r.

Janicki.

Doniesienie prywatne

Zyczeniem jest pewnego obywatela nabycie dóbr w teritorium W. M. Krakowa położonych; propozycyą w tym względzie przyjmie Józef Wagner w handlu wina przy ulicy Grodzkiéj pod L. 101.

Na żądanie WWch Dysterlowów ostrzega się wszelką publiczność handlującą i zarobkującą, iżby na ich imie nikomu nikt nic nie dawał i nia robił, gdyż wszystko cokolwiek do domu swego potrzebują, gotowemi pieniądzmi zawsze natychmiast płacą.

Kraków dnia 1 lipca 1840 r.

Srpostowanie. W afiszu na widowisko jutrzejsze, zaszła omyłka, gdyż nie panna Saalfeld, lecz panna Seeburg wystąpić ma w roli Izabelli.